

5

A

# HISTORIA NATURALNA

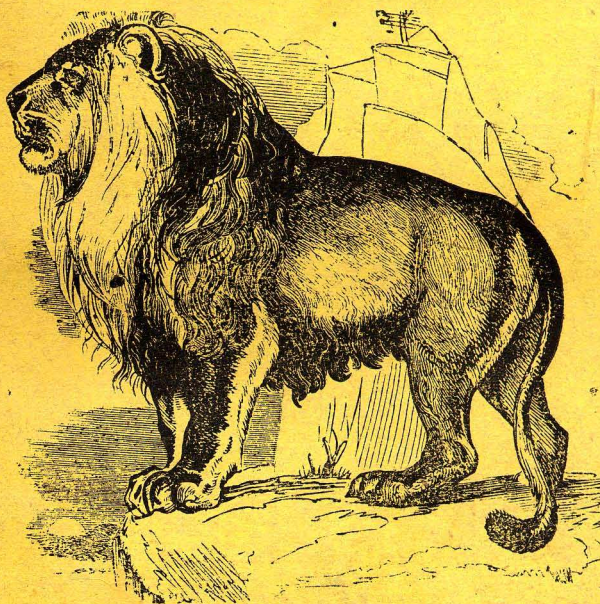
SYSTEMATYCZNIE UŁOŻONA

PODŁUG

Milne-Edwardsa, Reichenbacha, Gistla, Richarda, Bromma

I WIELU INNYCH ZNAKOMITYCH ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH NATURALISTÓW,

przez ś. p. **P. E. Leśniewskiego**, b. prof. nauk przyr.



**Tom I.**

WARSZAWA.

Nakładem **S. H. Merzbacha**, Księgarza.

1857.

A

HISTORYA  
**NATURALNA.**

# HISTORIA NATURALNA

SYSTEMATYCZNIE UŁOŻONA

PODEJMUJE

Milne-Edwardsa, Reichenbacha, Gistla, Richarda, Bromma  
I WIELU INNYCH ZNAKOMITYCH ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH NATURALISTÓW,  
przez ś. p. **P. E. Leśniewskiego**, b. prof. nauk. przyr.

**WYDANIE DRUGIE,**

POMNOŻONE SZCZEGÓŁOWYM OPISEM ZWIERZĄT KRAJOWYCH,

**Botaniką, Mineralogią i Geologią,**

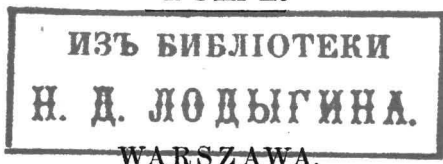
ORAZ SŁOWNIKIEM

łacińsko-francuzko-niemiecko-polskim przedmiotów trzech królestw natury.

**Ozdobione 48 tablicami kolorowanych Wizerunków zwierząt i roślin,**

**TUDŻIEŻ WIELĄ KLISZAMI W TEKSCIE.**

**Tom I.**



Nakładem **S. H. Merzbacha**, Księgarza.

1857.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury. prawem przepisanej liczby exemplarzy.

W Warszawie dnia 12/24 Lutego 1857 r.

*Starszy Cenzor,*  
Radca Honorowy, **T. Hertz.**

## PRZEDMOWA.

---

Na łonie przyrodzenia wnosim się do najszczytniejszych uczuć, do najgórniejszych rozmyślań.

Kiedy biały lodowy całun pokrywający ziemię, prysnie pod wpływem ożywczych promieni ciepła, kiedy z pod śniegów wyłoni się zielona trawka lub skromny kwiatek pierwiosnek, gdy śpiewak wiosny podlatując ku lazurowemu niebu, zanuci wesolą piosnkę powrotu godów natury, czemuż do twój piersi kołata nieograniczone uczucie radości i wesela? czemuż to chmurna dotąd przyszłość, troski i niepokoje pierzchają z twego czoła? Czyliż to nie natura swemi rozkosznemi widokami, sprawia cuda tak błogie w skutkach; czyliż to nie ona wznosi i usposabia nas do tych miłych uczuć radości i spokoju?

Na szczycie Łomnicy oparci o złom granitu, rzucamy wzrokiem po tych mnogich wierzchołkach osiwiiałych Tatrów; gdzieś gdzie z pośród białych opon wiecznotrwałych śniegów, zieleni się turnia jarem pokryta, jak oaza wśród mroźnej pustyni. Niżej obszerne łono pól i łąków zieleniejących kobiercem żywej roślinności, zasianych wioskami i osadami, przerzniete szafirową wstęgą sławnej naszej rzeki, ciśnie się do stóp gigantów. Czyż na ten widok tak słabo i nieudolnie skreślony, zdołasz się oprzeć uwielbieniu? Czyliż nieczujesz tych wzniosłych uczuć piękna, co uszlachetniają i uczyniają duchową stronę człowieka?